

100

To był pracowity okres

# dni nowego burmistrza

Artur Ciecierski, były sędzia sportowy oraz nauczyciel wychowania fizycznego, mówi o tym, jak zmieniło się jego życie w ciągu ostatnich 100 dni. Tyle bowiem czasu minęło od zaprzysiężenia go na burmistrza.

**Czy nauczycielowi wychowania fizycznego trudno było sprostać nowym obowiązkom w roli burmistrza?**

Na pewno nie było łatwo, jednak dużo rzeczy można by przełożyć z dotychczas wykonywanego zawodu. Bardziej jednak odniosłbym się do mojego doświadczenia jako sędziego. Dzięki temu uodporniłem się na stres i wywoływaną presję.

**Czy nadal znajduje pan czas na sport?**

Myslałem, że będę miał więcej czasu, aby go aktywnie uprawiać. Funkcja burmistrza to jednak nie tylko osiem godzin w urzędzie. Uczestniczę w różnych uroczystościach. W najbliższych dniach zakładam, że będę na wszystkich wyborach sołeckich. Chcę się spotykać z ludźmi. Posłuchać jakie mają potrzeby, sugestie, odpowiedzieć na pytania, bo zapewne są zainteresowani sytuacją gminy. W związku z tym tego czasu wolnego jest mało. Znajduję chwilę na sport, bo inaczej nie potrafię, ale tylko rekreacyjnie.

**Pierwsze pana dni w urzędzie przyniosły wiele zmian. Część była planowana, inne wynikły tuż po objęciu stanowiska. Które najtrudniej było wprowadzić?**

Należy odnieść się przede wszystkim do zmian kadrowych. Dla mnie zawsze najważniejszy był i będzie człowiek. Rzeczywiście zakładałem zmianę na jednym stanowisku. Mówiłem w kampanii wyraźnie, że jeżeli zostaną burmistrzem, to będę chciał, aby obsługiwała gminę kancelaria prawną, zamiast jednego radcy prawnego zatrudnianego przez urząd gminy. To była jedyna planowana zmiana. Kolejne wynikły z różnych przyczyn, szukania oszczędności, a także innych, o których wiele razy już mówiłem, nie dotyczących winy pracodawcy. Likwidacja stanowisk, która nastąpiła pod koniec roku kalendarzowego, była wymuszona z uwagi właśnie na poszukiwanie oszczędności.

Wypowiedzenie stosunku pracy nie jest łatwe dla pracodawcy. Przecież po drugiej stronie znajduje się człowiek, który ma rodzinę, zobowiązania. To był naprawdę bardzo trudny okres w moim życiu. W obecnej chwili, poza wydziałem finansowym, są tylko samodzielne stanowiska. Więcej w nadzorze mają burmistrz i sekretarz, ale nie było innej drogi. Tak należało postąpić.

**Kto w najbliższym czasie od czuje konieczność poszukiwania oszczędności?**

Nie chcę mówić gdzie będę ich szukał. Nie chcę, aby ludzie zaraz zaczęli domyślać się i dopowiadać sobie, że ktoś chce coś zamknąć czy zlikwidować. Jestem osobą, która liczy każdą złotówkę. Tym bardziej, jeśli chodzi o pieniądze publiczne. Jeżeli zauważę, że gdzieś są w sposób niegospodarny wydawane, to wtedy to zmienię. Trzeba jednak podkreślić z pełną odpowiedzialnością, że w związku z realizacją programu naprawczego przez gminę - najprawdopodobniej od 2016 roku - już teraz analizuję gdzie po stronie wydatków bieżących można jeszcze zaoszczędzić.

**Objęjąc stanowisko burmistrza, zdawał pan sobie sprawę ze**



**złej kondycji finansowej gminy. Czy jednak, mimo to, był pan zaskoczony jej stanem?**

Nie ulega wątpliwości, że byłem zaskoczony. Nie chodzi o to, że gmina ma kredyt konsolidacyjny długoterminowy na kwotę prawie 8 mln zł w związku z deficytem, który trwa od 2006 roku i ponad 2 miliony pożyczek. Każdy z kandydatów na urząd burmistrza o tym wiedział. Jednak w zasadzie chyba nikt nie wiedział o kredycie krótkoterminowym w rachunku bieżącym w kwocie 1 miliona złotych czy zobowiązaniach zaciągniętych przez poprzedniego burmistrza na ponad 100 tysięcy złotych z terminem płatności do końca marca 2015 r. albo niezapłaconej fakturze za zimowe utrzymanie dróg za okres 2013/14 na kwotę ponad 80 tysięcy. Gdybym się dowiedział o tym kredycie wcześniej, szukałbym rozwiązań. Za bardzo ufałem ówczesnemu skarbnikowi. Tego kredytu nie można było przesunąć na zasadach aneksu, co było mi proponowane. Zawsze próbuję szukać możliwości, ale miałem za mało czasu. Co z tego, że kredyt został spłacony. Osoby, które znajdują się na finansach w sektorze publicznym, wiedzą, że odbije się nam czkawką jako niespłacony w terminie. Głównie dzięki niemu gmina nie trzyma wskaźników w Wieloletniej Prognozie Finansowej.

Gmina musi jak najszybciej zacząć zwiększać dochodowość. Pracuję nad tym na bieżąco i myślę w zasadzie 24h/dobę. Uważam jednak, że kierunek, jaki przyjęliśmy, jest dobry. Postawiliśmy na windykcję. Dzisiaj jest lepiej niż w grudniu, kiedy gmina nie realizowała bieżących zobowiązań. Realizujemy na bieżąco płatności. Terminowo jest opłacany ZUS, co nie było normą w tej gminie. Nauczyciele już w lutym otrzymali trzynastki, pracownicy w marcu. Zaczynają spływać podatki. Zaczynają płacić firmy, które do tej pory różnie płaciły. Polecitem wyodrębnić fundusz socjalny pracownikom urzędu czy nauczycielom zgodnie z literą prawa. Z tym także różnie było. Uważam, że pracodawca o socjal swoich pracowników powi-

nien dbać szczególnie. Podkreślam raz jeszcze: jestem pewien, że kierunek, jaki przyjąłem przy wsparciu skarbnika gminy, a przede wszystkim Rady Gminy, jest dobry.

**Czy teraz jest pan spokojny o finansy gminy w kontekście współpracy z obecnym skarbnikiem?**

Nie chcę chwalić dnia przed zachodem słońca, jednak odpowiadając na pani pytanie: tak, jestem spokojny. Ufam skarbnikowi gminy. Zaufanie to podstawa na linii burmistrz - skarbnik. Warto wspomnieć o prezydencie Legionowa. Gdy zwróciłem się z zapytaniem, to on zaproponował panią Małgorzatę Kobrzyńską, osobę z dużym doświadczeniem i długoletnim stażem, i zgodził się na jej odejście ze swojego urzędu. Pani Kobrzyńska wprowadziła nowe zasady dla pracowników wydziału, które powinny funkcjonować od dawna. W końcu skarbnik jest głównym księgowym budżetu, koordynuje pracę wydziału, a nie, tak jak było do tej pory, pracuje za cały wydział. Ogromnie się cieszę, że gmina Zakroczym ma takiego skarbnika.

**Czy program naprawczy, o którym przypomina pan w kontekście kolejnych uchwał o budżetowych, oznacza brak jakiegokolwiek inwestycji?**

Program naprawczy nie jest tragedią - pod warunkiem, że to burmistrz przedłoży projekt naprawczego budżetu i organ stanowiący (Rada Gminy) go uchwali. Musi go przyjąć także RIO. Zrobię wszystko, żeby tak było. Jeżeli to my będziemy mogli takie postępowanie przeprowadzić, to mieszkańcy mogą być spokojni. W miarę możliwości finansowych będziemy realizować to, co należy. Musimy być świadomi w jakiej sytuacji jesteśmy.

Chcę jednak zaznaczyć, że jeden z zapisów ustawy mówi o tym, że gdy gmina realizuje program naprawczy, nie może realizować inwestycji, zaciągając nowe kredyty inwestycyjne. Będzie można zatem realizować inwestycje, ale korzystając ze środków bieżących. Gmina będzie mogła również pozyskiwać środki z funduszy zewnętrznych, wykazując wkład własny z dochodów bieżących. W związku z po-

ziomem zadłużenia nie brałem w obecnej chwili pod uwagę żadnych kredytów inwestycyjnych. Gmina będzie się starała o pożyczkę z budżetu państwa.

Uspokajam mieszkańców i uspokajam sołtysów. Nie będą realizowane fundusze sołeckie, ale będziemy w inny sposób, po rozmowie z sołtysami i radami sołeckimi, starali się realizować potrzeby wsi.

**Proszę podać największe pana zdaniem osiągnięcia tych 100 dni od wyborów.**

Na sukcesy przyjdzie czas. Będą to sukcesy Gminy Zakroczym, a nie burmistrza. Robię bardzo dużo, aby w Zakroczymiu się zmieniło.

**Zużyłem w ciągu tych 100 dni wiele mojej energii. Dużo pracowałem.**

**Mam zamiar robić tak nadal. Czy widać jakiegokolwiek różnicę?**

**Niech ocenią mieszkańcy.**

Jeden z mądrych przywódców mawiał „Idę powoli, ale nie cofam się nigdy”. Dlatego uważam, że Zakroczym będzie się zmieniał. Jestem przekonany, że wiele osiągnie.

**Jak układa się pan współpraca z doradcą? Czy Andrzej Gorczyński jest potrzebny gminie?**

Decyzja o jego zatrudnieniu była bardzo słuszną. To dzięki mojemu doradcy nie podpisałem aneksu, który został mi przedłożony bez asygnaty radcy prawnego i skarbnika. Z uwagi na oszczędności mój doradca ma zadaniowy czas pracy. Pojawia się w gminie rzadko. Jednak niemal codziennie wymieniamy uwagi, prowadzimy korespondencję mailową. Wszystkie ważne sprawy są kierowane do jego wiadomości. Namawiam go, aby podjął pracę w urzędzie w pełnym wymiarze czasu pracy, bo widzę, i nie tylko ja, jak potrzebny jest naszej gminie. Wiadomo, że nie zdecyduje się podjąć pracy w Zakroczymiu za małe pieniądze. Ale na takich ludzi musimy znaleźć środki. Mam pewną koncepcję co do pana Gorczyńskiego. Czas pokaże jak to się dalej potoczy.

**Na samym początku pana drogi jako burmistrza wspominał pan o braku efektywności i jakości pracy zakroczymskich urzędników. Czy podjął już pan działania, aby to zmienić?**

Widzę zmiany. Trzeba zauważyć, że jestem zwolennikiem rozmawiania z ludźmi. Preferuję demokratycz-

ny styl zarządzania. Dużo rozmawiam z moimi pracownikami. Do tej pory czegoś takiego nie było. Nie zamykam się w gabinecie. Często udaję się do pracowników, patrzę jak pracują, pytam co słychać. Powtarzam im, że jak mają problem, to powinni przyjść i o nim powiedzieć. Oczywiście rozumiem, że potrzebują czasu, aby się „przetawic”, ale chyba wszystko zmierza w dobrym kierunku. Powiedziałem jednak swoim pracownikom, że chcę, aby urząd był profesjonalny, a to gwarantują profesjonalni pracownicy, odpowiedzialni, wykwalifikowani. Nie żałuję im na chociażby dokształcanie, szkolenia. Nie tak dawno byłem po drugiej stronie barykady i też pytałem pracodawców o możliwość uczestnictwa w szkoleniach. Nie żałuję na to pieniędzy w miarę możliwości. Pracownicy jeżdżą na szkolenia z własnej woli. Nie zmuszam ich. Powiedziałem jednak, że jak ktoś nie nadaje... Mam nadzieję, że nadaje. Należy jednak nadrobić zaległości i trzeba się cały czas kształcić. Ustawy ciągle się zmieniają. Należy być na bieżąco. Na tym polega praca urzędnika.

**Jak pan ocenia: co jest największym problemem gminy?**

Problemem są drogi, brak w wielu miejscach kanalizacji. Uważam, że Zakroczym powinien być zgazyfikowany. Mógłbym też dużo mówić o infrastrukturze sportowej, itd. To wszystko jednak to błahe sprawy w porównaniu z sytuacją mieszkaniową. Wychowywałem się w nieidealnych, jak na współczesne czasy, warunkach. Znam życie. Ale to, w jakich warunkach mieszkają zakroczymianie, pozostawię bez komentarza. Moim prywatnym marzeniem jest wybudowanie dwóch lub trzech bloków komunalnych. Nie sądzę jednak, żeby w tej kadencji udało mi się to zrobić. To, co powiem, jest bardzo brutalne. Przychodzą do mnie ludzie i pytają o mieszkania. Co można powiedzieć. Trzeba być szczerym. Mieszkanie zwalnia się, gdy ktoś umiera. To smutne, ale takie są fakty.

**Czym ma się wyróżniać pana kadencja? W jaki sposób mają ją zapamiętać ludzie?**

Zmiany już nastąpiły. Ludzie zmienili burmistrza. Będziemy zmieniali Zakroczym. Chciałbym jednak, żeby ludzie utożsamiali mnie z transparentnością w działaniu. Z tym, że każdego mieszkańca i każdą organizację traktowałem tak samo. Żeby nikt po czterech latach nie powiedział, że go źle potraktowałem, albo, że nie miałem dla niego czasu.

**Dziękuję za rozmowę.**

Ewelina Gizińska

Zyczenia

